



Trumnę ze zwłokami Aleksandra Zawadzkiego niosą członkowie Biura Politycznego KC PZPR. Na pierwszym planie Władysław Gomułka i Zenon Kliszko.

Pograżony w głębokim żalu i smutku naród polski pożegnał Aleksandra Zawadzkiego

Ze świata

DRUGA ARMIA ZACHODNIONIEMIECKA

Organizacja drugiej armii zachodnoniemieckiej tzw. „obrony terytorialnej” jest obecnie w pełnym toku. Jednostki te, w odróżnieniu od Bundeswehry, nie będą podlegały dowodowi NATO, lecz wyłącznie zachodnioniemieckim władzom wojskowym.

Z ALGERII

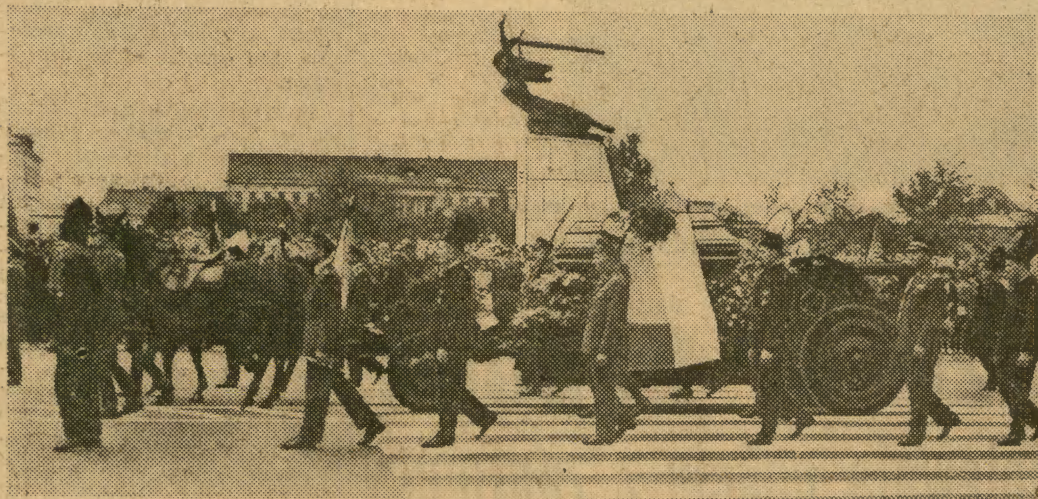
Algierskie Zgromadzenie Narodowe uchyliło immunitet parlamentarny wobec 3 deputowanych, umożliwiając w ten sposób wszczęcie przeciwko nim postępowania karnego. Oskarżenia są o udział w machinacjach kontrrewolucyjnych.

NOWE STRAJKI W ASTURI

Jak donosi z Hiszpanii korespondent „Times”, znów wybuchły strajki w północno-zachodniej części Asturii. Kilku set górników zastrajkowało na znak solidarności z robotnikami domagającymi się zmiany systemu ubezpieczeń społecznych.

NOWE EKSCESY RASISTOWSKIE W MIASTACH USA

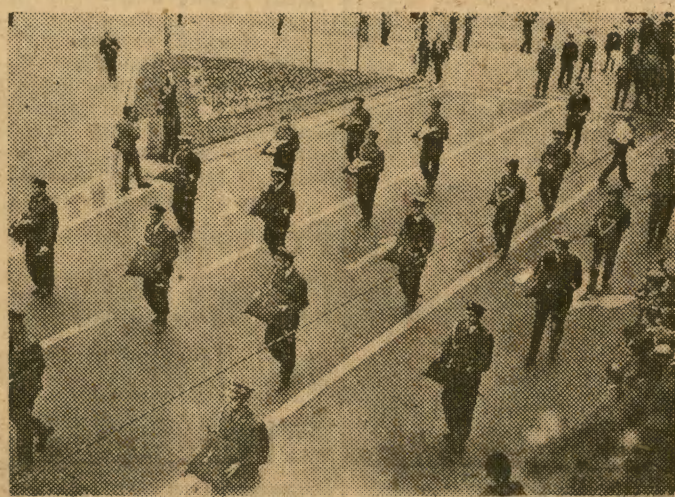
Dziś, w środę rano, w Elizabeth (stan New Jersey) doszło do starć na tle rasowym. Szczegóły tych incydentów nie są jeszcze znane. 11 bm. zamieszki na tle rasowym wybuchły również w Patterson.



Kondukt pogrzebowy przeciąga przed pomnikiem Bohaterów Warszawy.

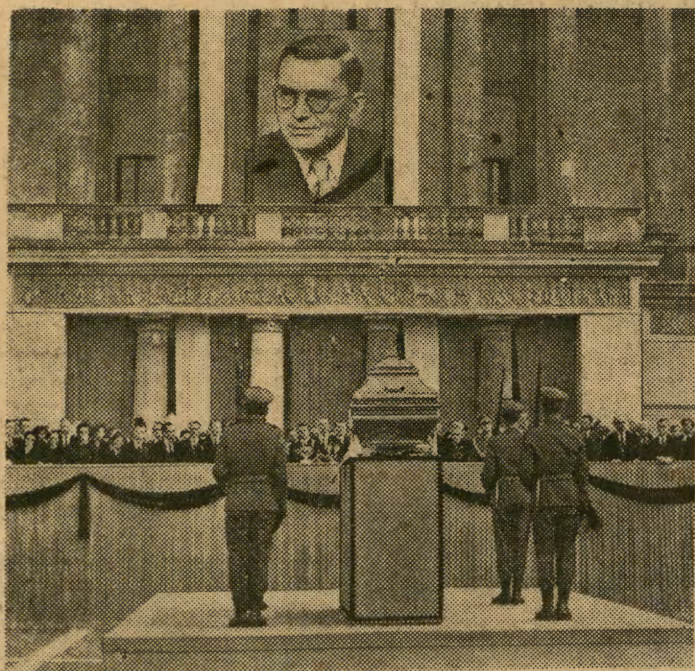


Za trumną Zmarłego podążają członkowie kierownictwa PZPR, ZSL, SD, członkowie Rady Państwa, Prezydium OK FJN, przewodniczący delegacji zagranicznych.



Wyżsi oficerowie wszystkich rodzajów służb i broni — niosą odznaczenia A. Zawadzkiego.

Zdjęcia wykonali fotoreporterzy CAF: Langda, Chmielewski, Szyperko.



Pożegnanie Zmarłego na placu Teatralnym.

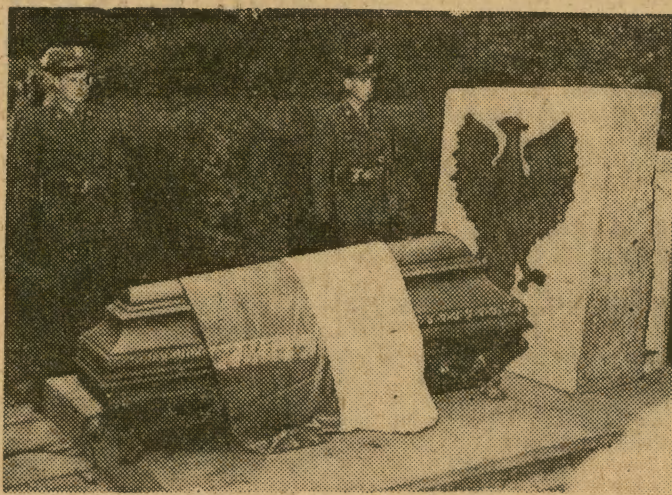
Zmontowano — pierwszy w kraju automat-kołos do przedzenia włókien sztucznych

W Bielskiej Fabryce Maszyn Włókienniczych — „Befame” zmontowano pierwszą w kraju maszynę do przedzenia włókien sztucznych (długość około 20 m, wysokość blisko 8 m, waga: ponad 30 ton).

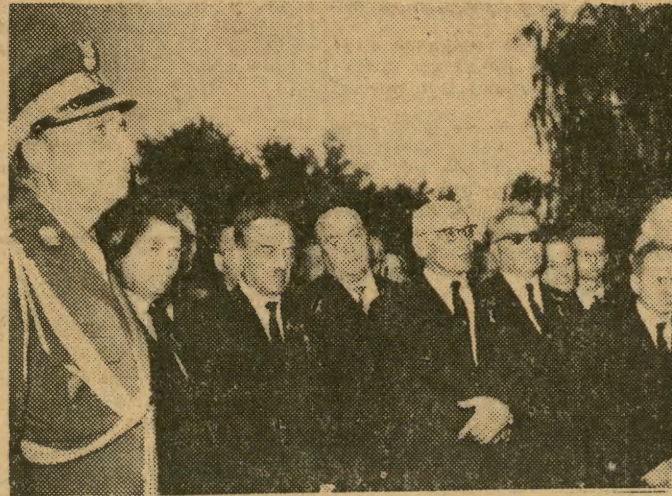
Do jej budowy zużyto kilkaset kilogramów srebra, poważne ilości aluminium i innych metali odpornych na działanie wysokiej temperatury. Koszt budowy tego

agregatu sięga 8 mln zł. Jest to najkosztowniejsza maszyna z dotychczas wyprodukowanych przez „Befame”.

Tego typu maszyny dotychczas importowaliśmy z Anglii. Pierwszą maszynę do przedzenia włókien sztucznych otrzymały Zakłady Włókien Sztucznych w Toruniu. W roku przyszłym, „Befama” wyprodukuje dalsze 4 takie automaty.



Na cmentarzu Wojskowym w Alei Zasłużonych.



Pożegnanie Zmarłego na cmentarzu Wojskowym.

Sprawozdanie z uroczystości pogrzebowych i przemówienia pożegnalne, wygłoszone podczas zgromadzenia żałobnego na placu Teatralnym w Warszawie, zamieszczamy na str. 3 i 4.

Cena 50 gr

A

echo

KRAKOWA

Rok XIX PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 188 (5924)

Kraków, środa 12 sierpnia 1964 r.

Minutą milczenia uczcili pamięć A. Zawadzkiego członkowie Komitetu 18 Państw

We wtorek, w Komitecie Rozbrojeniowym 18 Państw w Genewie, przewodniczący posiedzenia, delegat Bułgarii, amb. K. Łukanow, wyraził w imieniu Komitetu współczucie z powodu śmierci Aleksandra Zawadzkiego.

Delegacje uczciły pamięć Zmarłego minutą milczenia.

Edward Ochab przewodniczącym Rady Państwa



W środę 12 sierpnia br. punktualnie o godz. 11 marszałek Czesław Wyczech otworzył posiedzenie Sejmu w sesji nadzwyczajnej zwołanej przez Radę Państwa. Marszałek Wyczech wygłosił przemówienie poświęcone pamięci przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego. Posłowie wysłuchali przemówienia w głębokim skupieniu powstawszy z miejsc. Sejm uczcił pamięć Aleksandra Zawadzkiego chwilą ciszy.

Następnie marszałek zarządził 15-minutową przerwę. Po przerwie Sejm dokonał wyboru przewodniczącego Rady Państwa. Przewodniczącym Rady Państwa jednomyślnie wybrany został pos. EDWARD OCHAB.

Apel Rady Bezpieczeństwa w sprawie Cypru

NIKOZJA. LONDYN.

Dzień wczorajszy upłynął na Cyprze na ogół spokojnie.

Prezydent Cypru Makarios w przemówieniu radiowym, 11 bm. oświadczył, iż jego rząd będzie respektował rezolucję Rady Bezpieczeństwa i doloży wszelkich wysiłków w

celu stworzenia na wyspie pokojowych warunków. Prezydent podkreślił, iż zwrócił się o pomoc do pewnych krajów i są podstawy do nadziei, że pomoc tę Cypr otrzyma.

Premier Turcji, Inonu wystosował depeszę do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, informującą, że na jego prośbę rząd turecki postanowił natychmiast powstrzymać akcję tureckich wojsk lotniczych wobec Cypru.

PARYŻ. LONDYN.

11 bm. przybył do Aten minister spraw zagranicznych Cypru, Kiprianu. Przywiózł on list od prezydenta Makariosa do premiera Papandreu. Kiprianu oznajmił na lotnisku, że siły zbrojne Greków cypryjskich nie wycofują się na pozycje z 5 sierpnia br., jak tego żąda Turcja.

W Genewie podano, iż mediator ONZ na Cyprze, Tuomioja, uda się w najbliższą niedzielę w podróż do Aten, Ankary i Nikozji.

NIKOZJA. LONDYN.

11 bm. Rada Bezpieczeństwa, na prośbę przedstawiciela Cypru wznowiła debatę na temat konfliktu cypryjskiego.

Po dyskusji delegat Wybrzeża Kości Słoniowej przedstawił uzgodniony tekst dokumentu, który został odczytany przez przewodniczącego Rady, jako apel Rady Bezpieczeństwa.

Wyrażając zadowolenie w związku z przestrzeganiem porozumienia o zaprzestaniu ognia na terytorium Cypru, apel wzywa do zaprzestania wszelkich lotów samolotów wojskowych nad wyspą. Dowódcy sił ONZ na Cyprze zaleca się zwiększenie liczebności wojsk na terenach ostatnich walk.



Królewski Zespół Baletowy Kam-bodży przybył na występy gościnne do Berlina. Na zdjęciu: solistka baletu jest księżniczka Norodom Buppha Devi.



Wznowienie IV Międzynarodowego Festiwalu Piosenki

Festiwalu Piosenki

Dziś w Sopocie śpiewają goście z zagranicy

Dziś, 12 bm. wznowiony zostaje IV Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie.

Zagraniczni uczestnicy Festiwalu, zarówno jurorzy jak i wykonawcy pomimo licznych kontraktów, ustalonych nagrań i innych planów własnych, zostali w Sopocie by uczestni-

czyć w Festiwalu. Sopot opuściła jedynie piosenkarka francuska Caroline Cler oraz 6 jurorów zagranicznych.

12 bm., to po przerwie drugi — międzynarodowy dzień IV Festiwalu. 24 uczestników zagranicznych wykoną w ojczyzm języku piosenki rodzimych kompozytorów, przy czym utwory te są nowe i zdobywają sobie dopiero prawo obywatelstwa.

Polską piosenkę reprezentować będzie Anna German, która wykona utwór „Eurydyki tańczące”. Jak wiadomo, piosenka ta zdobyła I miejsce w krajowej eliminacji, w pierwszym dniu Festiwalu. Międzynarodowy dzień inauguruje ubiegłoroczna laureatka festiwalu — Tamara Miansarowa, która poza konkursem odśpiewa zwycięską piosenkę III Festiwalu: „Pust, wszędzie budiet słońce”.

Zmarł prof. E. Taylor

W Poznaniu zmarł jeden z najwybitniejszych ekonomistów polskich, długoletni kierownik zakładu nauk ekonomicznych Uniwersytetu Poznańskiego, prof. dr Edward Taylor.

Zmarły był jednym ze współzałożycieli Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, członkiem wielu towarzystw naukowych oraz autorem licznych prac z dziedziny ekonomii.

Bar-namiot w Międzyzdrojach

W Międzyzdrojach, obok restauracji „Bałtycka”, uruchomiono jej filię tzw. bar-namiot. Estetyczne i wygodne zaplecze kuchenne jest z prefabrykatów metalu i szkła, łatwych w montażu, natomiast salę jadalną przykrywa duży, plastikowy namiot.

Nowy bar ma ok. 100 miejsc konsumpcyjnych. Bar może obsłużyć w ciągu dwóch obiadowych godzin ok. 600 osób.

Co słychać?

Amerykańskie firmy zajmujące się wynajmem samochodów, posiadają obecnie ponad 200.000 starych klientów, opłata, za „wypożyczenie” auta (65 do 230 dolarów miesięcznie) obejmuje opodatkowanie, ubezpieczenie i konserwację wozu, zwalnia użytkownika od wszelkich dodatkowych kosztów eksploatacji, a ponadto umożliwia co roku korzystanie z najnowszych modeli wszystkich marek.

pierwszej grupie wieku przeważali uczniowie (55 na 100 zatrzymanych), w drugiej i w trzeciej — pracujący.

A więc zwiększa się alkoholizm wśród młodocianych i nieletnich. Jest to jednak prawda tylko pozorną. Po prostu MO energicznie reaguje na przypadki publicznej nietrzeźwości, w szczególności właśnie nieletnich i młodocianych; działa bardziej zdecydowanie, niż w latach poprzednich.

Największe nasilenie publicznego pijaństwa, potwierdzonego wysoką frekwencją w izbach wytrzeźwień, obserwujemy wśród mężczyzn następujących miast: Sosnowca, Lublina, Katowic i Szczecina (na 10 tys. mieszkańców przypada 80-1000 zatrzymanych), wśród kobiet natomiast najczęściej zatrzymywane są mieszkanki Szczecina, Gdyni i Sosnowca. Najniższą frekwencją w izbach wytrzeźwień leg tymują się Tychy, Wrocław, Łódź, Poznań, Toruń, Zabrze, Warszawa, Gliwice, Kraków i Częstochowa.

Liczy jak pociągają — ko mentarza nie potrzebują...

MIROSLAW SANIGORSKI

Samochodowy hotel-automat 1 dyspozytor - 300 aut

MOSKWA

Zaakceptowano już projekt i wkrótce rozpocznie się w Tbilisi budowa „hotelu samochodowego” — kilkupiętrowego garażu, w którym będzie mogło przebywać równocześnie 300 samochodów osobowych.

Budynek będzie miał kształt walca, zbudowanego z kilku nałożonych na siebie pierścieni. Z chwilą, gdy auto znajdzie się na podjeździe, brama hotelu-garażu otworzy się automatycznie i przepuści samochód do umywalni. Tam silne strumienie wody i szczotki z kapronu usuną szybko brud z pojazdu, a ciepłe powietrze wysuszy go. Potem auto zostaje skierowane do jednego z 300 miejsc postojowych lub do jednego z warsztatów napraw bieżących, gdzie nastąpi zmiana oleju i usunięcie drobnych usterek zauważonych przez kierowcę podczas jazdy.

Całym hotelem-garażem będzie zarządzał jeden dyspozytor, który nie ruszając się z miejsca będzie mógł szybko sprowadzić dowolny samochód na podjazd.

Wspólna batalia

Naukowcy 7 krajów na tropie tajemnicy Bałtyku

Jak — już informowaliśmy, naukowcy 7 krajów „fotografują” obecnie Bałtyk. Okazuje się, że poznanie tajemnic naszego morza nie jest łatwe.

Oto bezpośrednia relacja przedstawiciela PAP z pokładu statku naukowo-badawczego „Birkut”.

Niewielka ta jednostka morska należąca do Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni znajduje się obecnie na głębi gdańskiej o 30 mil na północny wschód od Helu. Przez 12 dni sierpnia, 17 osób z ekipy pracowników naukowo-badawczych pracuje na zmianę całą dobę bez przerwy, a pierwsze sierpniowe dni często były na morzu groźne.

Zdarzały się okresy, gdy wiały wiatry o sile do 8 stopni w skali Beauforta. W tych warunkach małym stateczkiem podrzucało jak piłką. Jednostki łącznikowe, a m. in. kuter „Delta” z PIHM w Gdyni nie mogły dotrzeć do burty „Birkuta”. Mimo wszystko praca trwała bez przerwy.

Zakotwiczony statek stara się wykonać w pełni powierzone mu prace, prowadzone pod egidą międzynarodowej

Jutro Kraków będzie nadal pod wpływem niżu. Zachmurzenie duże z przejaśnieniami, rano lokalne mgły i zmglenia. Wiatr zachodni 3-6 m/s. Temperatura od 20 do 23 st. C.

DOOKOŁA ŚWIATA

Od 1961 roku znajduje się w drodze ze Stanów Zjednoczonych do Moskwy wielki przypominający wóz amerykańskich westernów. Tym wozem zaprzęgniętym w dwa konie odbywa podróż dokoła świata amerykański turysta Leon Gillis z rodziną. Po przebyciu Belgii, Francji, Holandii, Niemiec i Czechosłowacji, wędrowcy zwiedzają Polskę, a następnie udają się do Moskwy, gdzie zamierzają dotrzeć przed zimą. Na zdjęciu: rodzina Gillisów w Pabianicach.



Zmodernizowany motocykl WSK-125

Pod koniec br. ma się ukazać w sprzedaży ulepszony typ motocykla WSK-125.

Motocykl ten posiadać będzie unowocześniony silnik o pojemności 125 cm sześć. (moc ponad 7 KM) i czteroprzekładniową skrzynię biegów. Szybkość użytkowa nowego pojazdu: 85 km/godz.

NRF nadal wspiera reżim sajsgoński

BONN

Władze bońskie kontynuują pomoc gospodarczą i wojskową dla reżimu Khanha. Napęta obecnie sytuacja w Zatoce Tonkinejskiej nie wpłynęła na zahamowanie dostaw zachodniemieckich dla Wietnamu południowego.

Rząd boński udzielił dotychczas dyktatorom południowowietnamskim Diemowi i Khanhowi pomocy w wysokości 72 mln marek.

Izby wytrzeźwień - pod lupą

Kosztowne noclegi...

Z każdym rokiem rośnie liczba klientów izb wytrzeźwień. Oto liczby dotyczące grupy „mężczyźni dorośli”: rok 1959 — 89.174, rok 1960 — 93.220, rok 1961 — 87.941, rok 1962 — 101.148 i rok 1963 — 109.640 osób.

Ten wzrost nie jest przypadkowy.

Po pierwsze, każdy rok zwiększa liczbę izb wytrzeźwień, a w istniejących — liczbę łóżek. W 1956 r. mieliśmy tylko jedną izbę wytrzeźwień (w Warszawie), w 1957 r. uruchomiono 7 „łóżków”, w roku następnym 5, w 1959 r. — jeden (w Krakowie plus Nowa Huta), w roku 1960 też tylko jeden (w Toruniu), w roku 1961 — 5, a ostatnio w Lublinie.

Po drugie, jesteśmy świadkami większej operatywności funkcjonariuszy MO. Dzisiaj nie trzeba awantury, by zasłużyć sobie na kosztowny nocleg w izbie wy-

trzeźwień, dzisiaj często wystarczy samo zataczanie się, niewyparzony język i nieprzystojne gesty...

Kto zaczął ci noclegowiczem? Przede wszystkim, dorośli mężczyźni. Ale nie tylko. Gdy przyjmemy liczbę zatrzymanych za stó, wówczas otrzymamy wskazniki: dorośli mężczyźni — 89,9 (podając dane za rok ubiegły), kobiety dorośle — 4,0, młodociani i nieletni (poniżej 20 lat) — 5,9, kobiety młodociane i nieletnie — 0,2.

Młodocianych i nieletnich z każdym rokiem w izbach wytrzeźwień przybywa. Grupa wiekowa 12-15 lat: 80 noclegowiczów w 1953 r. (dla porównania — w 1961 r. w izbach wytrzeźwień nocowało tylko 49 „maluchów”), w grupie 16-18 lat: 1887 osób (rok 1961: 1773), grupa wiekowa 19-20 lat: 7.510 osób (rok 1961: 5.721).

Ostatnia droga Aleksandra Zawadzkiego

WARSZAWA (PAP). We wtorek 11 sierpnia 1964 roku Polska pożegnała Aleksandra Zawadzkiego, pożegnał Go cały nasz naród. Żałobne uroczystości odbyły się w godzinach popołudniowych w stolicy. Z gmachu Rady Państwa kondukt pogrzebowy przeszedł ulicami miasta na Plac Teatralny. Tu odbyło się zgromadzenie żałobne, po czym kondukt udał się na cmentarz Wojskowy na Powązki. Trumną ze zwłokami Aleksandra Zawadzkiego spoczęła w Alei Zasłużonych.

Stolica — tak jak cały kraj — pogrążona w smutku i bólu. Ich wyrazem — kir na sztandarach, smutek na twarzach przechodniów, tysiące ludzi gromadzących się przed gmachem Rady Państwa, aby oddać ostatni hołd u trumny Zmarłego.

Wzdłuż trasy konduktu — całe miasto, setki tysięcy ludzi — w ciszy i głębokim skupieniu.

Gmach Rady Państwa. Biel i czerwień sztandarów, kir. Tu przez trzy dni przed trumną Aleksandra Zawadzkiego trwał żałobny pochód mieszkańców stolicy, mieszkańców miast i wsi przybyłych ze wszystkich krańców Polski.

Godzina 14.30. Na ulicy Wiejskiej i w Al. Ujazdowskich formuje się kondukt pogrzebowy. W Sali Kolumnowej żegnają się z Aleksandrem Zawadzkim najbliżsi — rodzina, towarzysze walki i pracy. Przed katedrą, na którym spoczywa trumna — żona Aleksandra Zawadzkiego.

Nadchodzi wita honorowa KBW; żołnierze stać u boku niosących trumnę. Na dziedzińcu Rady Państwa kompania honorowa prezentuje broń. Słychać głuchy łoskot werbli. Cwili się sztandar przepasany kirem. Z ramion członków kierownictwa partii trumnę przejmują górniczy kopalni „Gen. Zawadzki” i generałowie Wojska Polskiego. Niosą trumnę górnik i generał do lawet armatniej zaprzężonej w sześć koni.

Godzinie 15 kondukt rusza. Na czele — orkiestra Wojska Polskiego. Za nią poczet sztandarowy WP, a dalej w zwartych szeregach, polnym, miarowym krokiem idą żołnierze batalionu honorowego Wojska Polskiego. W głębokiej ciszy szpalery ludzi wzdłuż ul. Wiejskiej. Przejmując brzmiały tony muzyki żałobnej i rytm żołnierskich kroków.

Za batalionem — wielka flaga o barwach narodowych. Niosą ją przedstawiciele Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Dalej poczyty ze sztandarami Komitetu Centralnego PZPR, Naczelnego Komitetu ZSL, Centralnego Komitetu SD, sztandar 1 pułku zmechanizowanego I Dywizji — Kościuszkowskiej, sztandar 1 pułku lotnictwa myśliwskiego „Warszawa” i sztandar pułku, w którym służył niegdyś Aleksander Zawadzki — 6 pułku zmechanizowanego.

W następnym szeregu dalsze poczyty sztandarowe.

Za sztandarami dziesiątki wieńców.

Dalej postępują wyżsi oficerowie wszystkich rodzajów służb i broń, którzy niosą na czerwonych akksamitnych poduszkach odznaczenia Aleksandra Zawadzkiego.

Powoli toczy się laweta. Na niej trumna spowita białoczerwoną flagą.

Za trumną — najbliższa rodzina.

W konduście postępują członkowie kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, członkowie Rady Państwa, prezydium Sejmu, prezes NIK i wiceprezesi Rady Ministrów, członkowie prezydium OK FJN. Wraz z kierownictwem partii i rządu kroczą przewodniczący delegacji radzieckiej i bułgarskiej.

Laweta zbliża się do gmachu KC PZPR, z którego pochyla się nad nią spowite czernią flagi.

W tym najruchliwszym miejscu Warszawy — przejmującą ciszą, milcząco zgromadzili się tutaj tysiące tłumy. Co chwila z ciasno zwartych szpalerów padają kwiaty.

W konduście kroczą członkowie delegacji zagranicznych: ZSRR, Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Węgier, Rumunii, Jugosławii, Mongolii, Kuby.

W ostatniej drodze towarzysza Aleksandrowi Zawadzkemu ambasadorowie reprezentujący głowy państw, rządy szeregu krajów. Przybyli w misji specjalnej ambasadorowie Stanów Zjednoczonych Brazylii i Republiki Indii. Na czele z dziekanem korpusu dyplomatycznego ambasadorem W. Brytanii G. L. Cluttonem, idą ambasadorowie: Afganistanu, Albanii, Argentyny, Austrii, Belgii, Republiki Brazylii, Republiki Ceylonu, Chin, Indii, Indonezji, Iranu, Izraela, Japonii, Kamerunu, Kanady, Korei, Laosu, Libanu, Luksemburga, Maroka, Meksyku, Nepalu, Norwegii, Pakistanu, Sudanu, Szwajcarii, Zjednoczonych Ameryk, Związku Radzieckiego, Turcji, Wenezueli, Demokratycznej Repu-

bliki Wietnamu, Włoch, Zjednoczonej Republiki Arabskiej.

Krocza w konduście delegacje partii komunistycznych Włoch, Belgii, Luksemburga, Hiszpanii, Austrii.

Pochód żałobny idzie najstarszym, historycznym traktem Warszawy — ulicą Nowy Świat. Kwiaty podawane z rąk do rąk pokrywają coraz szerzej surową armatnią lawetę.

Przechodzą pierwsi sekretarze Komitetów Wojewódzkich PZPR, przewodniczący Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych, kierownicy organizacji młodzieżowych.

W grupie członków korpusu dyplomatycznego różnego kroju i barwy mundury attachés wojskowych. Za nimi — członkowie Ogólnopolskiego Komitetu FJN, dalej czołowi reprezentanci polskiej nauki — Prezydium Polskiej Akademii Nauk, rektorzy i delegacje senatów wyższych uczelni z całego kraju. Od czerni pochodu odbija czerwień tog i biel gnostajów, tradycyjnych ubiorów władz uniwersyteckich.

W szeregach idących — duchowni i świeccy działacze różnych wyznań. Kondukt zamyka kilkusetosobowa grupa aktywnych organizacji młodzieżowych, delegacje organizacji społecznych i kulturalnych, delegacja żołnierzy WP.

Kondukt skręca w ul. Miodową, kierując się ul. Senatorską do placu Teatralnego.

Plac Teatralny czeka w ciszy. Na środku placu — wysoki katafalk pokryty czerwioną materią.

Jak okiem sięgnąć — niezliczone tłumy wypełniają każdy wolny metr. Ludzie stoją w otwartych oknach domów okalających plac.

Rozlega się stary, śląski marsz żałobny. Laweta zatrzymuje się, podchodzą do niej posłowie na Sejm, biorą trumnę na ramiona, wnoszą na podium, stawiają na wysokim katafalku.

Jest to chwila wielkiego wzruszenia — pochylają się głowy, na wielu twarzach łzy. Odechodzą na zawzięcie, jakież słowa zdolają wyrazić głębłą ludzką uczuc?

Orkiestra gra hymn narodowy. Rozpoczyna się zgromadzenie żałobne. W imieniu partii, Rady Państwa i całego narodu żegna Zmarłego I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka. Pożegnalne przemówienia wygłaszają następnie: prezes NK ZSL, marszałek Sejmu — Czesław Wycech, przewodniczący CK SD — Stanisław Kulczyński, Zegnają Zmarłego przewodniczący delegacji z krajów sąsiadujących z Polską. Przemawia Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Anastas Mikołaj, Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego CSRS — Bohusław Lastovicka, członek Biura Politycznego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — Friedrich Ebert.

(Teksty wszystkich przemówień podajemy oddzielnie).

Trumnę biorą na ramiona przedstawiciele województwa katowickiego. Niosą ją poprzez plac, w asyście wojskowej warty honorowej. Trumna spoczęła na zielonym wojskowym samochodzie. Spiją się kwiaty. Kolumna rusza. Na czele otwarty samochód z flagą państwową okrytą kirem. Cała Warszawa towarzyszy Aleksandrowi Zawadzkemu w jego ostatniej drodze.

W Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym blok piaskowca. Na jasnym tle wykuty w brzoze orzeł. Na płycie grobowej wielkie litery: ALEKSANDER ZAWADZKI. Tu, obok grobowca Karola Świerczewskiego, spoczną prochy Zmarłego.

Wokół grobowca ustawiają się poczyty sztandarowe. Przybywa ba-

go, jego córka, siostra, krewni. Żegnają męża, ojca, brata. Do sali przybywają członkowie kierownictwa partii: Władysław Gomułka, J. Cyrankiewicz, E. Gierek, S. Jędrzychowski, Z. Kliszko, I. Łoga-Sowiński, E. Ochab, A. Rapacki, M. Spychalski, E. Syz, F. Waniolka, M. Jagielski, P. Jaroszewicz, R. Strzelecki, W. Jarosiński, B. Jaszcuk, A. Starewicz.

Do Sali Kolumnowej przychodzą członkowie władz naczelnych stronnictw politycznych, członkowie Rady Państwa, prezydium Sejmu, wicepremierzy, prezes NIK. Przybywają także przewodniczący delegacji radzieckiej — Anastas Mikołaj i bułgarskiej — Georgi Trajkow. W głębokim milczeniu oddają hołd Aleksandrowi Zawadzkemu.

Trumna zostaje zdjęta z katafalku. Biorą ją na ramiona W. Gomułka, J. Cyrankiewicz, E. Gierek, Z. Kliszko, E. Ochab i M. Spychalski.

talion honorowy WP. Wzdłuż długiej alei setki wieńców.

Godzina 18. W bramie cmentarza pojawia się czoło konduktu — poczet z białoczerwonym sztandarem. Rozlega się głuchy łoskot werbli. Trumnę biorą na barki oficerowie Wojska Polskiego. Brzmia majestacyjne przejmujące tony marsza żałobnego Chopina.

Na płycie przed grobowcem — ostatnie pożegnanie ze Zmarłym.

Orkiestra gra hymn narodowy. Padają słowa komendy — i ciszę przerywa trzykrotny salut honorowy. Trumna zostaje opuszczona do grobowca.

Znów łoskot werbli. Żołnierze zaciągają wartę honorową. Świeża mogiła pokrywa się wieńcami. Rozlegają się dźwięki Międzynarodówki.

dówki. Uroczystości pogrzebowe dobiegły końca.

Stanisławie Zawadzkiej składają kondolencje najbliżsi towarzysze walki i pracy Zmarłego, członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych, delegacje zagraniczne, członkowie korpusu dyplomatycznego.

Po uroczystości na cmentarz tłumnie napływają mieszkańcy stolicy. Przy świeżej mogile oddają hołd człowiekowi, który całe życie poświęcił Ojczyźnie, który na zawsze pozostanie w pamięci i na kartach historii naszego narodu.

WARSZAWA (PAP). W chwili, gdy kondukt żałobny wyruszał sprzed gmachu Rady Państwa, miliony ludzi w miastach i wsiach całego kraju skupiły się przy odbior-

nikach telewizyjnych i radiowych, aby w ten sposób uczestniczyć w ostatniej drodze Aleksandra Zawadzkiego.

Powszechna żałoba panuje w rodzinnym mieście Aleksandra Zawadzkiego — Dąbrowie Górniczej i w kopalni noszącej jego imię. Na dźwięk syren fabrycznych kopalni „General Zawadzki” i Huty im. Dzierżyńskiego, które oznajmiły o rozpoczęciu uroczystości pogrzebowych w Warszawie, życie na ulicach miasta i w zakładach pracy zamarło na 5 minut ciszy. Stale tramwaje, autobusy i samochody. Ludzie na ulicach oddawali hołd synowi czerwonego Zagłębia.

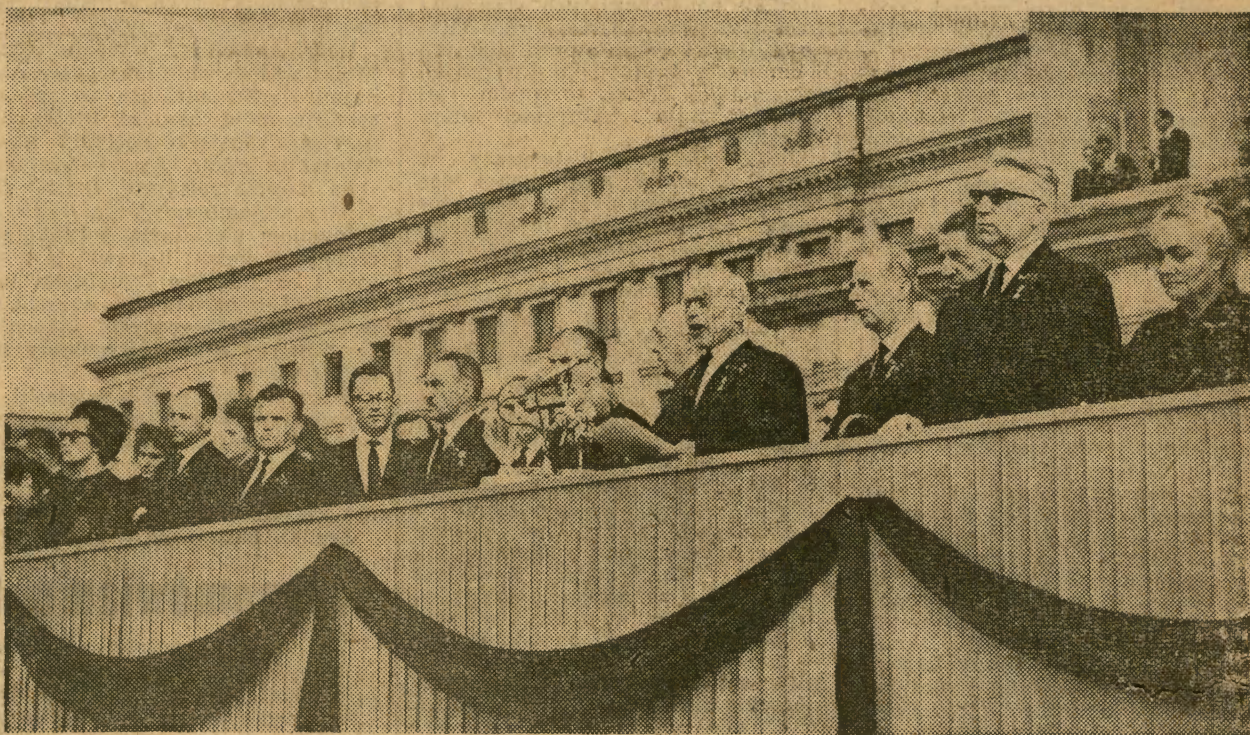
W kopalni „General Zawadzki” górnicy z pochylonymi głowami żegnają Aleksandra Zawadzkiego — honorowego górnika tej kopalni.

Pismo kondolencyjne rektorów krakowskich

W dniu wczorajszym rektorzy wszystkich krakowskich wyższych uczelni złożyli w Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa, na ręce wiceprzew. Prez. inż. Górskiego pismo kondolencyjne, następującej treści:

Rektorzy Szkół Wyższych Krakowa zebrań w dniu 8. VIII 1964 r. na środowiskowym posiedzeniu żałobnym wyrażają głęboki żal z powodu przedwczesnej śmierci przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego. Śmierć ta okryła głęboką żałobą wszystkie nasze uczelnie, tym więcej, że Zmarły darzył szczególną życzliwością i opieką naukową. Środowisko krakowskie ma w żywej pamięci wielkie zainteresowanie i prawdziwą życzliwość jaką Zmarły okazywał do ostatniej chwili szkołom wyższym Krakowa, szczególnie w okresie jubileuszu 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wyższe uczelnie Krakowa przyłączają się do ogólnonarodowej żałoby.

Przemówienie Władysława Gomułki na zgromadzeniu żałobnym w Warszawie



Mieszkańcy Warszawy! Delegaci z całego kraju! Drodzy towarzysze!

Smutna i bolesna jest chwila, gdy żegnamy człowieka wielkiej miary i wielkiego serca, wiernego syna klasy robotniczej i narodu, wybitnego działacza partyjnego i państwowego, członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR, przewodniczącego Rady Państwa PRL, przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — towarzysza Aleksandra Zawadzkiego, którego tak przedwcześnie śmierć wyrwała z naszych szeregów.

Odszedł od nas syn czerwonego Zagłębia Dąbrowskiego, komunista, który wysoko wyrósł z ludu, bojownik i rewolucjonista, który przez cztery dziesiątki lat pod marksistowsko-leninowskimi sztandarami walczył nieugięcie i bohatercko o sprawę swojej klasy, swego narodu, swego kraju, o sprawę wszystkich ciemionych i uciskanych.

Odszedł od nas człowiek, który całe swe życie oddał bez reszty wielkiej sprawie socjalizmu, który stopił w sobie w monolitną jedność gorący patriotyzm i proletariacki internacjonalizm, który umiowanie swego narodu związał nierozdzielnie z braterstwem wszystkich narodów, który życiem swym wpisał swe nazwisko do kart historii ruchu

robotniczego i narodu, do kart historii Polski Ludowej.

Droga życiowa Aleksandra Zawadzkiego zawiera w sobie tak wiele elementów nierozłącznie związanych z najnowszą historią naszego kraju i narodu, z doniosłym, przełomowym rozdziałem w historii polskiego ruchu robotniczego i jego partii, że staje się niemal symbolem. Z młodocianego górnika i bojownika rewolucji socjalistycznej wyrósł wybitny przywódca klasy robotniczej i narodu, mąż stanu, doświadczony działacz państwowy i międzynarodowy.

Z ochotnika zgłaszającego się do służby żołnierskiej tuż po pierwszej wojnie światowej, gdy imperializm niemiecki zagrażał Śląskowi i Polsce — generał odrodzonego Wojska Polskiego i jeden z jego czołowych organizatorów. Z syna hutniczej rodziny Zagłębia — pierwszy wojewoda wyzwolonej ziemi śląskiej, po wiekach znów zjednoczonej w granicach Polski Ludowej. Z działacza Związku Młodzieży Komunistycznej i działacza Komunistycznej Partii Polski — przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, a potem wicepremier rządu.

Z więźnia politycznego, którego Polska burżuazyjna więziła przez lat 11 — przewodniczący Rady Państwa Polski Ludowej, której był

jednym z czołowych, najofiarniejszych twórców i budowniczych.

Życie towarzysza Aleksandra Zawadzkiego było trudne, ciężkie, pełne walki, cierpienia, wyrzeczeń i os-

(Dokończenie na str. 4)

W polskich placówkach za granicą

DELHI (PAP). We wtorek w dniu pogrzebu Aleksandra Zawadzkiego Indie uczciły jego pamięć opuszczając do połowy masztu flagi na wszystkich gmachach rządowych w Delhi.

RZYM (PAP). Wizyty kondolencyjne w ambasadzie polskiej w Rzymie złożyli, wpisując się do specjalnej księgi, premier Włoch Moro, szef urzędu rady ministrów, ambasador watykański przy rządzie włoskim, szef ceremoniału prezydenta Republiki, wiceprzewodniczący senatu oraz liczni ambasadorowie.

Naród radziecki na zawsze zachowa w pamięci Aleksandra Zawadzkiego

Przemówienie A. Mikojana

Drodzy towarzysze i przyjaciele. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Głęboki ból wzbudziła w sercach ludzi radzieckich wieść o przedwczesnym zgonie członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii

Robotniczej, przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, towarzysza Aleksandra Zawadzkiego.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR,

Rada Ministrów ZSRR i narody Związku Radzieckiego powierzyły naszej delegacji rządowej, wyrażenie tutaj, w Warszawie, uczuć wielkiego ludzkiego żalu. Śmierć wyrwała z naszych szeregów wybitnego działacza partyjnego i państwowego. Życie i działalność towarzysza Aleksandra Zawadzkiego stanowią przykład bezgranicznego oddania służbie swej klasie, swemu narodowi i swej partii.

Cale swe życie Aleksander Zawadzki poświęcił sprawie walki rewolucyjnej narodu polskiego, wcielaniu w życie wielkich ideałów marksizmu-leninizmu. Proletariusz z działa pradziada, wierny syn narodu polskiego, Aleksander Zawadzki od swych młodszych lat przeszedł pełną chwały drogę życia od prostego górnik do przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ludzie radziecy pamiętają szczególnie udział Aleksandra Zawadzkiego w szeregach bohaterskich obrońców Wołgogradu, o którego mury rozbiła się hitlerowska machina wojenna. Był wśród tych, którzy okrzyki nieśmiertelnej chwały radziecką twierdzą na Woldze.

W latach powojennych Aleksander Zawadzki wszystkie swe siły oddał budowie nowej, socjalistycznej Polski. Wszędzie, gdziekolwiek skierowała go partia, dawał towarzyszy Zawadzki dowody organizatorskiego talentu. Z niewyczerpaną energią kierował pracami przy odbudowie kopalni, przedsiębiorstw i fabryk w kraju.

Był gorącym bojownikiem o umocnienie ustroju ludowo-demokratycznego i o zwycięstwo socjalizmu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która niedawno obchodziła swój jubileusz dwudziestolecia. Rozmawiany w swej socjalistycznej ojczyźnie, towarzysze Aleksander Zawadzki mówił: „Polska, budująca socjalizm, jest godną spadkobierczynią wszystkich, co twórczo i postępowo w historii polskiego narodu i państwa”.

Ludzie radziecy wysoko cenią wielki wkład, wniesiony przez Aleksandra Zawadzkiego do sprawy rozwoju niewzruszonej, braterskiej przyjaźni radziecko-polskiej, którą uważał za źródło siły i bezpieczeństwa narodu polskiego. Dzisiaj raz jeszcze wspominamy Jego słowa, że kamieniem węgielnym polityki zagranicznej Polski Ludowej jest sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i narodami wszystkich państw socjalistycznych, umocnienie jednoci krajów wspólnoty socjalistycznej.

Wraz z nami naród radziecki i narody innych krajów socjalistycznych zachowają na zawsze w swej pamięci świetlany obraz proletariackiego rewolucjonisty, Aleksandra Zawadzkiego.

Zegnaj, nasz drogi towarzyszu!

Przemówienie Czesława Wycecha

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe — chłopcy ludowy wraz z całą Polską, stoją w głębokim bólu i żalu nad trumną, w której ostatnią drogę życiową odbywa wielki człowiek, ukończony syn Ludowej Ojczyzny, wybitny przywódca i działacz klasy robotniczej, członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniczący Rady Państwa i przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Aleksander Zawadzki.

Odszedł od nas człowiek, który całe swoje życie poświęcił jednemu celowi — Polsce — matce ludu pracującego miast i wsi. O taką Polskę walczył ten wielki patriota i rewolucjonista od pierwszych chwil swej działalności w śląskich kopalniach aż po ostatnie dni pełnego trudu, poświęcenia i ofiarności życia jako przewodniczący Rady Państwa.

Władza w rękach ludu oparta na trwałym fundamencie sojuszu klasy robotniczej i chłopów, socjalizm i silna gospodarka, zaprzyjaźniona z sąsiadami, sprawiedliwa i ludowa Polska — to cel, za który Aleksander Zawadzki walczył całe życie, któremu poświęcał młode lata w sanacyjnych więzieniach. Z taką Polską w sercu szedł ku ojczystym ziemiom na czele polskich bohaterów od Stalingradu i Lenino do Lublina, Warszawy, do robotniczego Śląska.

Lud Czechosłowacji cześci pamięć męża stanu bratniej Polski

Przemówienie B. Lastovicki

Drodzy obywatele bratniej Polski!

W imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, prezydenta i rządu Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, Zgromadzenia Narodowego, Frontu Narodowego CSRS oraz całego ludu pracującego Czechosłowacji przekazuję wam, drodzy towarzysze, Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Radzie Państwa i rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Ogólnopolskiemu Komitetowi Frontu Jedności Narodu oraz całemu narodowi polskiemu i rodzinie Zmarłego najgłębsze wyrazy współczucia i żalu z powodu zgonu przewodniczącego Rady Państwa PRL, członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, posła na Sejm, towarzysza Aleksandra Zawadzkiego, wielkiego syna bratniej

Polki, do narodu polskiego, czołowego działacza polskiego i międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Zaliśmy towarzysza Zawadzkiego jako wybitnego rewolucjonistę, którego całe życie cechowała wierność marksizmowi-leninizmowi. Towarzysze Zawadzki poświęcił swoje siły odrodzaniu kraju, przeobrażeniu Polski w rozwinięty przemysłowy kraj, w wysokiej stopie życiowej, sprawie zwycięstwa socjalizmu.

Lud pracujący Czechosłowacji zachowa w sercu pamięć o towarzyszu Zawadzkim, naszym bliskim przyjacielu, który tak bardzo przyczynił się do rozwoju wszechstronnej i stale pogłębiającej się współpracy między naszymi krajami, do przyjaźni, którą wysoko sobie cenimy.

Cześć dziełu i pamięci towarzysza Zawadzkiego!

Spółeczeństwo NRD łączy się w żałobie z narodem polskim

Przemówienie F. Eberta

Droga towarzysko Stanisławo Zawadzka.

Drodzy przyjaciele i towarzysze. Pograżeni w głębokiej żałobie stoimy u trumny naszego drogiego przyjaciela, przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, członka Biura Politycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, towarzysza Aleksandra Zawadzkiego. Tracimy w nim wszyscy wybitnego męża stanu, wiernego marksistę-leninowca i gorącego patriotę swego kraju.

Pozwólcie mi, droga towarzysko Stanisławo Zawadzka, drodzy polscy przyjaciele i towarzysze w imieniu ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, w imieniu Rady Państwa i rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz w imieniu wszystkich organizacji, zjednoczonych w Narodowym Frontie Jedności Demokratycznych Niemiec, zapewnić was o naszym szczerym współczuciu. Towarzysze Aleksander Zawadzki w ciągu całego swego życia — czy to w szeregach

Komunistycznej Partii Polski, czy podczas Wielkiej Wojny Narodowej w Związku Radzieckim, czy w nowym państwie polskim — stał zawsze w pierwszych szeregach bojowników o sprawę ludu pracującego, o pokój i socjalizm.

Szczególnie w czasie swojej odpowiedzialnej pracy jako przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej towarzysze Aleksander Zawadzki przyczynił się do ogromnej mierze do pogłębienia przyjacielskich stosunków między naszymi narodami. Dla ludzi pracy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dla nas wszystkich — niezapomniane będą słowa towarzysza Aleksandra Zawadzkiego, że przyjacielska i braterska współpraca Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej stała się trwałym elementem w życiu naszych obu narodów i równocześnie trwałym elementem sytuacji politycznej w tej części Europy.

Spółeczeństwo Niemieckiej Republiki Demokratycznej łączy się w żałobie z narodem polskim z powodu straty wielkiego bojownika i męża stanu.

Przemówienie Stanisława Kulczyńskiego

Imieniem władz naczelnych i wszystkich członków Stronnictwa Demokratycznego żegnam Aleksandra Zawadzkiego. Bolesne to pożegnanie. Nieubłagana śmierć wyrwała spośród nas człowieka, który dziełem całego swego życia, swą bezkompromisową walką o spra-

wiedliwość społeczną i wolność Polski zdobył miłość i szacunek wszystkich ludzi pracy. Odszedł na zawsze człowiek, który swym życiem i pracą uczył nasze pokolenie, jak kochać Ojczyznę, jak służyć sprawie wolności i szczęścia narodu.

Syn hutnika — młody górnik kopalni „Paryż”, marzył o wolnej socjalistycznej Polsce, w której władzę sprawować będzie lud; walczył o tę Polskę poświęcił swój zapal, energię i wielki talent organizatorski. Jego życie — to symbol walecznej, zmieniającej bieg dziejów naszej narodu, symbol rewolucyjnej przeobrażeń otwierających nową rozdział w tysiącletniej historii Polski.

Osierocił klasę robotniczą i stał się partią działacza wielkiej młodości, komunistą, patriotą i internacjonalistą — jeden z tych ludzi, których polityczna postawa i żarliwość ideałowa sprawiły, że rewolucyjny nurt klasy robotniczej stał się czołową siłą polskiego społeczeństwa, że w jedną ideę stopił się w naszym kraju sprawa wyzwolenia społecznego ze sprawą wolności i niepodległości Ojczyzny.

Osierocił kraj jeden z twórców ludowej Polski — człowiek, który o władzę ludową walczył w latach rządów sanacji, który był współorganizatorem polskiego czynu zbrojnego w latach wojny i który po wyzwoleniu dał wielki wkład pracy w organizację i kierowanie państwem, w budowę ustroju socjalistycznego.

Odszedł Aleksander Zawadzki — wierny syn polskiej klasy robotniczej, górnik, żołnierz, przewodniczący Rady Państwa. Odszedł wielki patriota i rewolucjonista.

Nam, którzy oplakujemy jego śmierć, pozostawił dziedzictwo jednoci narodu i umiłowania socjalizmu.

(Dokończenie ze str. 3)

bistych ofiar. Było to jednocześnie życie piękne, świadome, owocne.

Władysław Broniewski pisał w jednym ze swoich wierszy o życiorysie rewolucjonisty:

„Nie głaskało mnie życie po głowie, nie pijałem ptasiego mleka. No, no i dobrze. No i na zdrowie. Tak wyrasta się na człowieka”.

Te słowa poety można doskonale zastosować do życia Aleksandra Zawadzkiego — naszego towarzysza „Olka”. Nie oszczędziło mu życie żadnej goryczy, która była udziałem komunistów polskich działających w międzywojennym dwudziestolecu, tragicznym udziałem Jego klasy, Jego pokolenia, Jego narodu. Nie oszczędziło mu żadnej próby i żadnej walki. Nie głaskało go życie po głowie, ani wówczas, gdy mając lat 13 musiał porzucić szkołę, aby zapracować na chleb dla siebie i rodziny, ani wówczas, gdy — działając w szeregach organizacji komunistycznych — musiał w imię idei, szczyty i prześladowany, wyrzucić się domu, normalnego życia rodzinnego i osobistego, przetrząść się ze Śląska do Warszawy, z Łodzi do Wilna, wszędzie gdzie nakazała mu partia komunistów polskich — jego kierownik, nauczyciel i wychowawca.

Nie głaskało go życie po głowie i nie pijał on ptasiego mleka w kazamatkach więziennych, które były mu uniwersyteciem, w których spędził najpiękniejsze lata swego życia i w których pozostawił swoje młode zdrowie, będąc bliski śmierci podczas głodówki w więzieniu drohobyckim.

Najazd hitlerowski na Polskę zastał go w twierdzy w Brześciu nad Bugiem. I chociaż gorzko smakował w ojczyźnie więzienny chleb, prześladowani i pozbawieni praw komunisty polscy nie poskapiłi swojej krwi, gdy ich ojczyzna znalazła się w potrzebie. Rzucony przez losy wojny na ziemię radziecką podejmuje tam ciężki trud górnik, potem bierze udział w obronie Stalingradu, jest jednym z kierowników Związku Patriotów Polskich, przewodniczącym biura komunistów polskich w Związku Radzieckim, zastępcą dowódcy I korpusu Wojska Polskiego powstałego na ziemi radzieckiej, szefem polskiego sztabu partyzanckiego, wrzeszcząc wraz z Armią Radziecką wraca na ziemię ojczystą jako zastępca naczelnego dowódcy Wojska Polskiego.

Był jednym z tych działaczy rewolucyjnych, żołnierzy i dowódców Wojska Polskiego, którzy walcząc u boku Armii Radzieckiej ze wspólnym wrogiem hitlerowskim krwią swoją zawiązywali sojusz polsko-radziecki, przyniesli naszej ojczyźnie wyzwolenie, przywrócili jej ziemię polską nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

A gdy zatriumfowały już idee, o które walczył i którym poświęcił swoje życie, gdy narodziło się i krzepło w Polsce społeczeństwo budujące ustrój sprawiedliwości społecznej i postępu, ci, co go znali bliżej wiedzą, że i w tych latach, kiedy piastował zaszczytne, ale i nie łatwie obowiązki partyjne i państwowe, nie tylko nie spoczął na laurach, ale nadal pracował wytrwale i ofiarnie, pełen odpowiedzialności za każdy powierzony mu posterunek pracy, aż po ostatnie lata, miesiąc, po ostatnie dni swego życia.

Gdy zbliżało się 20-lecie Polski Ludowej, my, najbliżsi jego współpracownicy — wiedząc, że zaatakowała go śmiertelna choroba — stawialiśmy sobie pytanie: czy on, który przez 20 lat siedział w pierwszym szeregu budowniczych nowej Polski, który wniósł olbrzymi wkład w wielki, socjalistyczny dorobek naszej ojczyzny, doczeka tego jubileuszu?

Ze stygmatem śmierci na twarzy towarzysze „Olek” doczekał tego uroczystego dnia. Po raz ostatni wystąpił publicznie na akademii poświęconej 20-leciu Polski Ludowej, w przeddzień narodowego święta lipcowego.

Po raz ostatni płynęły wówczas do klasy robotniczej, do narodu jego gorące słowa:

„Serca nasze przepełnione są dziś uczuciem dumy z osiągnięć uzyska-

nych w ubiegłych 20 latach, razem pełni powagi myślimy o nowych dniach i latach, w trosce o to, by dalszy nasz trud przyniósł jeszcze lepsze owoce, by był jeszcze bardziej wydajny, aby jak najlepiej realizować wytyczne i uchwały IV Zjazdu Partii, realizować program Frontu Jedności Narodu — dla wzrostu i siły naszej socjalistycznej ojczyzny, dla pomyślności i dobrobytu naszego narodu i jego młodych pokoleń...”

W tych słowach wypowiedzianych publicznie po raz ostatni przez towarzysza „Olka” w uroczystym dniu 20-lecia Polski Ludowej, tkwi jakże logiczne, piękne i pełne głębokiej społecznej treści zakończenie jego walki, jego działalności, jego życia.

Przez ponad 40 lat pozostał wierny sprawie swojej klasy i swego narodu, wierny szlachetnej idei socjalizmu, o której zwycięstwo rozpoczął walkę w młodych latach swego życia. I jest szczególną wymowa w fakcie, że wierność tej idei zaprowadziła go z izby robotniczej w czerwonym Zagłębiu do najwyższych godności — i najbardziej odpowiedzialnych obowiązków — w życiu państwa, partii i narodu.

Jest głęboki sens — właściwy całemu pokoleniu i całemu rozdziałowi niedawnej historii — że gorący patriotyzm wiodł go do walki rewolucyjnej, a wierność hasłom proletariackiego internacjonalizmu wspomagała z kolei wysiłki Polaka milującego swą ojczyznę. Jest symboliczna wymowa w fakcie, że syn robotniczy, pozbawiony prawa do nauki, dostępu do dóbr kulturalnych, na najwyższych stanowiskach państwowych tak gorąco interesował się i żył sprawami pięknych i dumnych tradycji historycznych tysiącletniej Polski, rozwojem jej kultury, sztuki i twórczości artystycznej.

Jest wielki sens historyczny w fakcie, że ten, którego ruch i idee reakcja szkalowała jako antynarodową i antypolską, był przez długie lata nie tylko przewodniczącym, ale zarazem najgłębiej przekonany rzecznikiem Frontu Jedności Narodu.

I jeszcze jedno, towarzysze i przyjaciele, zanim odprowadzimy Aleksandra Zawadzkiego w jego ostatnią drogę, pozwólcie na refleksję osobistą człowieka, który go znał blisko od wielu lat — i od wielu lat wspólnie z nim pracował. W tej właśnie codziennej, odpowiedzialnej, jakże nieraz żmudnej i niewdzięcznej pracy, w nawale spraw państwowej i międzynarodowej wagi Aleksander Zawadzki sprawując najbardziej odpowiedzialne funkcje w partii i w państwie, pozostał — aż po ostatnie dni — nie tylko człowiekiem osobistej niezmiernie prostym i bezpośrednim, ale zachował także głęboką wrażliwość wobec spraw najprostszych, a zarazem najbardziej skomplikowanych — wobec codziennych ludzkich problemów, trosk i trudności. Chciał naprawić każdą ludzką krzywdę, wynagrodzić każdą zasługę, zbadać każdą niejasną czy trudną sprawę, za którą mogła się kryć decyzja o losie człowieka. Poświęcał temu wiele czasu, wiele serca i wiele ubyających już z przebiegającą szybkością sił.

Tak jak w wielkich ogólnonarodowych przemianach społecznych widział słuszną drogę do rozwiązania bytu i przyszłości każdego z nas człowieka, tak przez pryzmat spraw jednostkowych, indywidualnych, widział sprawy ogólne, pryncypialne. I miał w tym chyba wielką rację.

Z największym żalem, w bólu i żałobie, w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w imieniu Rady Państwa i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej żegnam naszego towarzysza i współpracownika — Aleksandra Zawadzkiego, wielkiego syna Polski i działacza państwowego, komunistę i patriotę, rewolucyjnego działacza klasy robotniczej — i orędownika jednoci narodowej, internacjonalistę — i Budowniczego Polski Ludowej. Dobrze się zasłużył socjalizmowi i ojczyźnie. Dobrze się zasłużył klasie robotniczej, narodowi i Polsce.

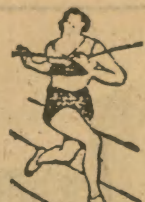
Cześć jego pamięci!

Piłkarze Zagłębia już w domu

WCZORAJ na lotnisku Okęcie w Warszawie wylądował samolot, którym powróciła z USA jedenastka piłkarzy Zagłębia. Mimo, iż samolot spóźnił się o 6 godzin, na lotnisku oczekiwała na piłkarzy spora grupa sympatyków, rodziny, delegacja PZPN, delegacja klubu a także górniczy z kopalni „Sosnowiec”, „Miłowice” i „Czeladź”, które sprawują opiekę nad sosnowieckim klubem.

Kierownik zespołu, inż. Wszolek, powiedział dziennikarzom, iż jeszcze nigdy w historii klubu, Zagłębie nie grało tak dobrze jak w USA. Za swą postawę i rezultaty piłkarze przywieźli trzy puchary: jeden za mistrzostwo grupy, drugi za wygranie spotkań z Werderem a trzeci od amerykańskiej Polonii. Warto dodać, że piłkarze Zagłębia dzięki swym udanym występom w USA przywieźli do kasy PZPN około 20.000 dolarów, otrzymali tytułem premii za rozegrane spotkania.

W godzinach wieczornych piłkarze Zagłębia udali się pociągami do Sosnowca, gdzie zgromadziło ich niezwykle serdeczne przyjęcie.



Prasa europejska o sukcesach polskich lekkoatletów

OSTATNIE sukcesy naszych lekkoatletów odbiły się szerokim echem na łamach prasy europejskiej. Dzienniki londyńskie „The Times”, „Daily News”, „Daily Express” pisały, że rekord Witolda Barana w biegu na 1 milę to największa niespodzianka tegorocznego sezonu. Wynik Polaka — 3.56,0 ma tym większą wartość, że uzyskany został właśnie w Anglii, gdzie 1 mila uznawana jest za klasyczny dystans biegowy. Sprawdzawcy w samych superlatywach piszą o biegu Witolda Barana, stwierdzając, że stylowo jest on jednym z najlepszych zawodników świata.

Paryski dziennik sportowy „L'Equipe” na pierwszej stronie zamieszcza wielkie zdjęcie polskiego biegacza w momencie jak przerywa taśmę na stadionie White-City. „L'Equipe” pisze że od pamiętnego biegu Eliotta, który w 1958 r. ustanowił rekord świata na dystansie 1 mil 3.55,4, na trybunach stadionu White-City nie było takiego entuzjazmu. 40 tys. widzów witało go na cześć reprezentanta Polski. Po drodze na 1500 m Baran uzyskał 3.38,9, a więc wynik lepszy — od swego rekordu Polski.

Natomiast prasa szwedzka szeroko pisze o ostatnim starcie

Edwarda Czernika, który podczas zawodów w Haessleholm ustanowił nowy rekord Polski w skoku wzwyż 2,20. Jak pisze dziennik „Arbetet” Polak jest obecnie najgroźniejszym konkurentem rekordzisty świata Brumela. Po przebiegu wysokości 2,14 Czernik podniósł poprzeczkę na 2,20. Następnie atakował wysokość 2,25, strącając minimalnie w trzeciej próbie poprzeczkę. Dziennik „Norra Skane” na pierwszej kolumnie zamieszcza wielkie zdjęcie polskiego lekkoatlety. Piłmo podkreśla, że Czernik ma szansę poprawić swój rezultat w najbliższych startach w Oslo i Londynie. Szwedzcy trenerzy są pełni uznania dla stylu naszego zawodnika.

Europejskie igrzyska juniorów



OKOŁO 500 zawodników stanie na starcie pierwszych europejskich igrzysk juniorów w lekkiej atletyce, które odbędą się w dniach 18—20 września br. w Warszawie. Ta wielka impreza, która w przyszłości ma przekształcić się w mistrzostwa Europy juniorów, jest organizowana z inicjatywy KC ZMS. Igrzyska

ECHO SPORTOWE

Dziś w Krakowie

Wisła-Polonia Gracovia-Ruch

DZIŚ na stadionie Wisły rozegrane zostaną dwa towarzyskie mecze piłkarskie, w których II-ligowe zespoły Gracovii i Wisły będą miały za przeciwników I-ligowe drużyny Ruchu i Polonii Bytom. O godz. 16 grać będą zespoły Wisły i Polonii a bezpośrednio po zakończeniu tego spotkania do walki przystąpią Gracovia i Ruch.

Co - Gdzie - Kiedy

12	Sroda
sierpnia	Klary Euzebiusza

Teatry

KAMERALNY godz. 19.30 „Sposób bycia”, GROTESKA 17 „Przygody Lasucha”. Pozostałe teatry — nieczynne.

Kina

WARSZAWA godz. 15.45, 18.30, 20.30, „Nie jedźcie stokrotek” (USA, 1. 12), WOLNOŚĆ 15.45, 18.30, 20.15 „Słomiany wdziec” (USA, 1. 18), UCIECHA 15.45, 18.30, 20.15 „Nagie ostrze” (ang., 1. 16), WANDA — 11, 15.45, 18.30, 20.15 „Na tropie policjantów” (ang., 1. 16), SZUKA (Studytynne) 15.45, 18.30, 20.15 „Witaj smutku” (USA, 1. 18); APOLLO 10, 12.30 „Taksówka do Tobruku” (fr.-hiszp.-niem., 1. 14), 15.45, 18.30, 20.15 „Vera Cruz” (USA, 1. 16); MŁODA GWARDIA (Lubisz 15) 14.45, 17, 19, 21 „Dr Corda przesłonywany” (NRF, 1. 18); WRZOS (Zamojskiego 50) 15.45, 18.30, 20.15 „Druga młodość cici” (weg., 1. 16); CASINO (Bitwy pod Lenino 1) — o zmroku — „Viridiana” (hiszp., 1. 18); ISKIERKA (Żywiecka 44) 17, 19, 21 „Pilot odrzutów” (radz., 1. 12), MELODIA (Zwierzyniecka 1) 15.45, 18.30, 20.15 „Zabawa buzia” (USA, 1. 16), MAS-KOTKA (Dzierżyńskiego 55) — 15.30, 17.30, 19.30 „Ballada huzarska” (radz., 1. 12), MINIA-TURKA (Franciszkańska 1) — 16 Program dla dzieci, 17, 19 „Do widzenia do jutra” (pol., 1. 16), WISLA (Gazowa 21) — 15.45, 18.30, 20.15 „Między brzegami” (pol., 1. 16), SWOSZOWIANKA (Swosowice) — 20 „Putrany gang” (ang., 1. 12), CHEMIK (Borek Fałęcki) 19 „O dwóch takich co ukradli księżyc” (pol., 1. 9), DOM ZOŁNIERZA (Lubisz 48) — 17, 19.30 „Dziwczyna w hotelu” (USA, 1. 16), KOLEJARZ (st. Płaszów) 19 „Ludzie i bestie” seria I (radz., 1. 16), KULTURA (Rynek Gł. 27) — 20.15 „Prawda” (fr., 1. 18), MIKRO (Dzierżyńskiego 5) 17.45, 20 „Złoto” (pol., 1. 16), ROTUNDA (3 Maja 5) 16, 18, 20 „Wojna trwa” (wl., 1. 16), TECZA (Dębni, Praska 52) 20 „Wiano” (pol., 1. 16), ZSK PROKOCIM (Bieżanowska 71) 19 „Złodziej z Bagdadu” (ang., 1. 12), ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzewska 17, 19, 21 „Statek Emila” (wl., 1. 16).

KINA W NOWEJ HUCIE SWIT godz. 15.45, 18, 20.15 „Marsz żałobny” (fr., 1. 16), M. SALA 14.30, 17, 19.30 „Skłócenie z życiem” (USA, 1. 16), ŚWIATOWID 15.45, 18, 20.15 „General” (USA, 1. 16), M. SALA 15, 17.15, 19.30 „Via Margutta” (wl., 1. 18), SFINKS (Majakowskiego 2) 15.45, 18, 20.15 „Mandacik prosię” (wl., 1. 10), KOLOROWE (Czyżyny) 19 „Głos z tamtego świata” (pol., 1. 16), ORION (Podgłę) 19 „Wyspa bez nazwy” (chin., 1. 12), BALLADYNA (Grębałów 18, 20 „Gdzie diabeł nie może” (CSRS, 1. 12).

Telewizja

SRODA Godz. 17.05 Program dnia, — 17.10 Przygody Kajtusia, 17.40

„Tramp” — magazyn turystyczny, 18.00 Chwila wspomnień — rok 1947 — film. kronika dokument, 18.30 „Na wszystkich przyszedł czas” — film z serii „Dr Kildare”, 19.20 Wschodnia TV: program pt. „Mój pies”, 19.50 Dobranoc, — 20.00 Dziennik, 20.20 „Glob” — Kwadrans o świecie, 20.40 Festiwal Piosenki z Sopotu, — ok. godz. 21.40 Wiadomości.

CZWARTEK

Godz. 17.25 Program dnia, — 17.30 „O najmłodszym mieście Białorusi” — report. z Mińska, 18.00 „Zabawa — sprawa poważna” — report, 18.30 O programie TV, 18.45 „Spotkania z przyrodą” — progr. film., 19.20 Dyskusja o gospodarce, 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.20 „Intryga i zbrodnia” — film. fab. prod. fr., 21.50 PKF, 22.10 Wieczór muzyki lekkiej, 23.10 Wiadomości.

Wystawy — Muzea

WAWEL: Komnaty, skarbiec koronny, zbiorów (godz. 9 do 14.30), MUZEUM LENINA, Topolowa 5 (10—18), ETNOGRAFIKON, pl. Wolnica (9—15), HISTORYCZNE, Jana 12, Zbiory z dzieł w Krakowie, w sieni: Architektura budowli UJ, (10—18), STARA BOZNICA, Szeroka 24 (10—18), STARE MURY, Piłarska: Dawne warownie Krakowa (10—18), RYNEK GŁ. 25: Wystawa malarstwa St. Teisseyre (10—18), SUKIENNICZ: Malarstwo polskie XVIII i XIX w. (10—18), SZOLAYSKICH: Pl. Szecepański 9: „Polska sztuka cehowa” 10—18, CZARTORYSKICH Jana 19: „Malarstwo obec. rzem. artyst. zbroj. Sztuka Michała Anioła w grafice XVI w. (10—18), DOM MATEJKI, Florjanska 41: Dzieje cywilizacji w Polsce (10—14.45), NARODOWE, Al. 3 Maja 1: Sztuka w Krakowie od 1350—1550 (12—18), ARCHEOLOGICZNE, Jana 22: Archeologia Polski (10—14), POSELSKA 3: Pradzieje N. Huty i Sztuka śródziemnomorska (10—14), PAŁAC SZTUKI, pl. Szecepański 4: Wystawa fotografii pt.: „Człowiek w Polsce Ludowej” (10—17), NOWA HUTA, Al. Róż 3: Wystawa obrazów polskie. go oświecenia (11—18), KRZYŻ SZOFORY, Szecepański 2: Wystawa prac J. Giełnaka (10 do 17), KTF, Stolarska 9: Wystawa fot. „Zamek w Malborku” (10—18), BIBL. PUBL., Bracka 17: Wystawa: 20 lat Polski Ludowej, KLUB OFICERSKI, Bitwy pod Lenino 1: Wystawa malarstwa Wł. Buczka (10—18).

Żyżury

CHIRURG.: Wrocławska 3, — INTERNIST.: Kopernika 17, — IARYNGOL.: Kopernika 23a, NEUROLOG.: Botaniczna 3, — OKULIST.: Kopernika 38, — GRUZYLCZY dla mężczyzn: Skawińska 8, dla kobiet: Woła Justowska. POGOT. MO tel. 0-7, STRAZ POZ. tel. 0-8, POGOT. RAT. tel. 0-9, dla PODGÓRZA tel. 625-50, NOWA HUTA: POGOT. MO tel. 411-11, POGOT. RAT. tel. 422-22 i 417-70, STRAZ POZ. tel. 433-33, PUNKTY INFORM. o USŁUGACH tel. 0-11, N. HUTA: tel. 419-16.

Apteki

Ługa 4, Zwierzyniecka 7, Karmelicka 23, Krakowska 1, Al. 29 Listopada 17, Nowa Huta — Os. Wandy 25.

Radio

SRODA

Godz. 17.00 Na krak. estradzie, 17.45 Dziennik kr., 18.35 Rachmaninow: Słuta na dwa fortepiany, 19.40 Koncert chóru a capella PR w Krakowie, 18.45 Ekonom. problem tygodnia, 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 „Wieża Babel” — słuch. — fragm. pow. 20.13 Arie operetkowe, 20.30 „Felieta muzyczny” Waldorffa, 21.20 Kronika sportowa, 21.40 Muzyka taneczna, 22.10 Rozmowa literacka, 22.30 Beethoven: Kwartet smyczkowy f-dur, — 23.00 Muzyka taneczna.

CZWARTEK

Dziennik radiowe — godz.: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16.00, 16.50, 17.45, 21.00, 23.50. Godz. 7.50 Piosenka dnia, — 8.35 „Świat w zwierciadle nauki”, 8.45 Pieśni artystyczne, 9.00 Koncert dnia, 9.50 Publicystyka Międzynarodowa, 10.00 „Zgaduj zgadula”, 11.15 Strawiński „Divertimento” z baletu „Pocahontas wróżki”, 11.15 Aud. dla wsi, 11.25 Koncert rozrywkowy, — 11.40 Ekonom. problem tygodnia, 12.15 Polska muzyka ludowa, 12.45 Henryk Czyż: Słuta z filmu „Rancho Texas”, 13.00 Dwie suity polskich kompozytorów, 13.25 Encyklopedia wielkopolska, 13.45 Utwory fortep., 14.00 Koncert dla młodzieży, 14.45 „Błkitna szatafeta”, 15.00 Aud. o światowej, 15.15 Liszt: Rapedie węgierskie nr 2 i 6, 16.00 Aud. dla dzieci.

... już 148 sportowców niemieckich uzyskało paszporty do Tokio. W grupie tej jest 88 reprezentantów NRD i 60 NRF. Przypominamy, że wspólna reprezentacja olimpijska Niemiec wyłaniana jest na podstawie wyników uzyskiwanych przez NRD i NRF.

... w Związku Radzieckim powołano ostatnio do życia federację narciarstwa alpejskiego. Zadaniem władz federacji jest umocnienie tej dziedziny sportu oraz doproszenie zawodniczek i zawodników radzieckich do światowej czołówki.

... po nowojorskich mistrzostwach USA w lekkiej atletyce ustalono już skład ekipy kobiecej na Olimpiadę w Tokio. Barw USA bronić będą: 100 m — Mc Guire, White i Tyus, 200 m — Mc Guire, Thompson i V. Brown, 400 m — Smith, 800 m — Knott, 800 m ppł — Bonds, Scherrard i D'Neill, kula — E. Brown, dysk — O. Conolly, oszczep — Bair, skok w dal — W. White, Watson i Terry, skok wzwyż — Montgomery i T. Brown, pięciobój — Winslow.

... słynny kolarz NRD — Gustaw Adolf „Taeve” Schur postanowił zakończyć karierę sportową.

Czy wiecie, że...

... FC Santos zakupił za sumę 200.000 dolarów piłkarza argentyńskiej drużyny Boca Juniors — Pauletina.

... na 14 bm. wyznaczona została data ślubu świetnej tyżwiarki niemieckiej Mariki Kilius z Wernerem Zahnem — synem jednego z najbogatszych kupców wiedeńskich.

... piłkarze Ghany, którzy jako mistrz Afryki uzyskali prawo gry w turnieju olimpijskim, chcą przed Olimpiadą rozegrać kilka spotkań sparingowych w Europie. Projektują oni m. in. mecz z Realem Madryt.

... australijscy dziennikarze twierdzą, że złoty medal olimpijski w skoku wzwyż zdobył ich rodak Tonny Sneazwell. Tonny — twierdzą Australijczycy — jest niezwykle skromny, sumienny i robi stałe postępy. Wnien uporać się w tym roku z rekordem Brumela i zdobyć pierwsze miejsce w Tokio.

Zastanawia go sposób wysyłania sygnałów z dużej wysokości i nakierowanie fali — jak podają dane stacji pelengacyjnych — w rejon Zielonej Góry i Nowej Soli.

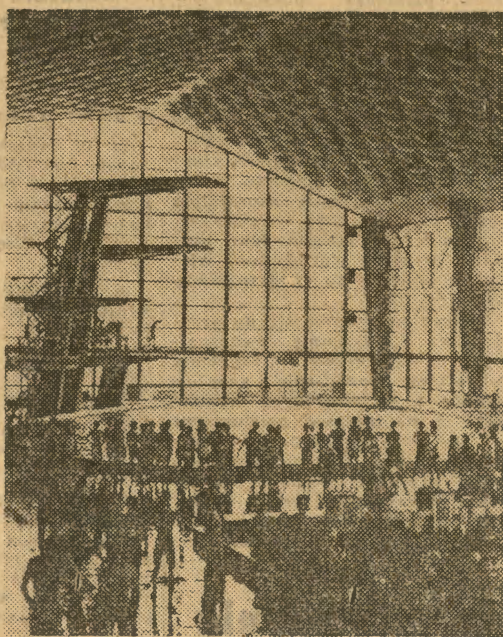
*

Zza zabudowań Krzeptówek wyłonił się wysoki komin z czerwonej cegły, wyraźnie odcinający się na tle krajobrazu. Był to komin domu wypoczynkowego, do którego zmierzaliśmy. Minąłem mostek na górskim potoku i powoli zacząłem wspinać się pod górę. Po obu stronach drogi rosły smukłe świerki. Nie myślałem o celu mego przyjazdu. Było cicho i spokojnie. Czulem się jak człowiek, który przyjechał na wypoczynek, pozostawiając za sobą wszystkie kłopoty dnia codziennego.

Nastroił prysł, gdy przekroczyłem próg domu. — Czy mogę zobaczyć się z komendantem? — spytał portiera. — W jakiej sprawie? — Osobistej. — Kim pan jest? — O jej! Po co aż tyle ceregieli? — O co chodzi? — spytał czysł głos. Odrzuciłem się. Za mną stał pułkownik. — Chciałbym zobaczyć się z komendantem. — Ja nim jestem. — Mam do was, obywatelu pułkowniku, pewną sprawę.

W gabinecie pułkownika przedstawiłem się i podałem legitymację. Komendant wyjął z futerału okulary w niemodnej oprawie. Spojrzył na mnie, przerzucił kartki legitymacji i schował okulary.

— Słucham, obywatelu kapitanie. — Czy mogę was prosić o wykaz czasowiczów z marca bieżącego roku? — Pierwszy czy drugi turnus? — Drugi.



JAN LITAN agent Z „E FALL”

— Marzec to sezon, więc był komplet. Ba, nadkomplet. Ludziska jada, myślą, że dom wypoczynkowy jest z gumy. Zagęszczalem pokoje, rozdzielalem małżeństwa. Ale to właściwie nie ma nic do rzeczy. O kogo wam chodzi? Razem szybciej znajdziemy.

— Chodzi mi o ustalenie numeru pokoju i osób wspólnie zamieszkających z żoną kapitana Iwarczaka — Halińa.

— Była z mężem? — Z dzieckiem, z synkiem.

— Nie przypominam sobie... Zaraz sprawdzimy. Pułkownik zamknął gabinet. Pozostałem sam w poczekalni. Chwilka przeciągnęła się do dwudziestu minut. Wreszcie pułkownik zjawił się.

— Przepszraszam, kapitanie, że wam kazałem tak długo czekać. Wejdźmy do gabinetu. Proszę, oto jej karta czasowa. Na pobyt syna miała zgodę Departamentu Służby Zdrowia. Teraz ja sobie przypominam. Była tu u mnie dwa razy.

— O co chodziło?

— Pierwszy raz przyszła zaraz po przyjeździe. Prosiła o zmianę pokoju, bo ulokowałem ją w czteroosobowym. Nie mogłem na to nic poradzić, nie było miejsc. Drugi raz wpadła tuż przed wyjazdem — z prośbą o przedłużenie pobytu na kilka dni. Mam nawet jej raport.

— Czy mogę go zobaczyć?

13)

— Proszę bardzo. — Czym motywowała? — zapytałem. — Podała to w raporcie. Pokazała książkę zdrowia synka. Spodziewała się, że mąż przyśle karty na dalsze dwa tygodnie. Czekala, ale nie przysłał. Szybko przebiegłem oczami podanie Iwarczaka. Pisane było wyraźnymi, kształtnymi literami. W lewym górnym rogu była dekretycja: „Zgoda na trzy dni, norma „Z”.

— Czy mogę zabrać raport?

— To jest dokument.

Musieliśmy go sfotografować. Nie chciałem tego robić w obecności komendanta, gdyż miałem przy sobie najnowszej konstrukcji mikroaparat. Przypadek poszedł mi na rękę. Do gabinetu wszedł interesant. Skorzystałem z tego i zaproponowałem:

— Zabieram wam czas, pułkowniku. Przejdę do poczekalni.

— Dobrze.

Szybko wypisałem z akt nazwiska, nazwy jednostek, miejsca postoju, stopnie mężów dwóch pań z pokoju 372, które przebywały wspólnie z Iwarczaka. Zapisalem również dane o czasowiczach z sąsiednich pokojów. Zrobiłem zdjęcie raportu. Przyczyna przedłużenia pobytu, którą podała Iwarczaka, nie musiała być prawdziwa. Mogło się za tym kryć co innego.

*

Na Krupówkach wstąpiłem do fotografa, u którego czasowicze zamawiali zdjęcia. Fotograf dość szybko odnalazł wywołane filmy z interesującego mnie turnusu. Bez trudu odsukał również nie powiększone odbitki, takie, jakie przedstawia się klientom do wyboru. Z lupą w ręku przeglądałem powoli każdą klatkę. Na jednym zdjęciu była Iwarczaka.

(Ciąg dalszy nastąpi)